

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/74855,Powstanie-Warszawskie-w-niemieckiej-niepamieci.html>



Zdjęcia Hitlera rozsypane na ulicy Marszałkowskiej w czasie Powstania Warszawskiego. Fot. Eugeniusz Lokajski (domena publiczna)

ARTYKUŁ

Powstanie Warszawskie w niemieckiej (nie)pamięci

Autor: WOJCIECH WICHERT 13.04.2023

Po roku 1990 między Polską a Republiką Federalną Niemiec dynamicznie rozwijały się stosunki polityczne i gospodarcze. Niestety, nie przełożyło się to na zbliżenie elit i społeczeństw obu państw na płaszczyźnie pamięci historycznej.

Konstatacja ta dotyczy w szczególności hekatomby niemieckiej okupacji w Polsce, w tym zbrodniczej pacyfikacji Powstania Warszawskiego. Bohaterski zryw mieszkańców Warszawy w 1944 r. jest za Odrą praktycznie nieznany.

Podzielona pamięć

Powstanie Warszawskie największe zainteresowanie w Niemczech wywołało w sierpniu 1944 r. w momencie, gdy władze Rzeszy uruchomiły nienawistną kampanię propagandową wymierzoną w „polskich bandytów”, którzy „podstępnie i podle” wszczęli bezsensowną „awanturę”¹. Po zakończeniu wojny oraz utworzeniu w 1949 r. Republiki Federalnej Niemiec i Niemieckiej Republiki Demokratycznej pamięć o tym niezwykle ważnym dla Polaków wydarzeniu była w obu państwach niemieckich znikoma. Niemcy – jeszcze przez wiele lat po klęsce w 1945 r. – byli zajęci roztrząsaniem własnych traum wojennych, utratą części terytorium na wschodzie i wypieraniem niewygodnej przeszłości nazistowskiej, jak również odbudową podzielonego kraju.

Po fiasku alianckiej denazyfikacji elity rządzące obu państw uznały, że Niemcy muszą patrzeć w przyszłość, a rozrachunek z negatywną spuścizną narodowego socjalizmu należy odłożyć na później. Nieliczne prasowe wzmianki o Powstaniu Warszawskim, które pojawiały się w latach pięćdziesiątych w RFN i NRD, były naznaczone uwarunkowaniami zimnej wojny. Ich autorzy wykorzystywali symboliczne znaczenie oraz tragiczne skutki tego heroicznego zrywu jako oręż do walki z przeciwnikiem politycznym, znajdującym się po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”².

Nieliczne prasowe wzmianki o Powstaniu Warszawskim, które pojawiały się w latach pięćdziesiątych w RFN i NRD, były naznaczone uwarunkowaniami zimnej wojny. Ich autorzy wykorzystywali symboliczne znaczenie oraz tragiczne skutki tego heroicznego zrywu jako oręż do walki z przeciwnikiem politycznym, znajdującym się po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”.

W Republice Bońskiej podkreślano przede wszystkim brak pomocy Związku Sowieckiego dla bojowników.

Narracja ta miała odwracać uwagę od zbrodni niemieckich w Warszawie i zdejmować z głównego winowajcy odpowiedzialność za tragedię powstańców i ludności cywilnej. W tym duchu niektórzy zachodniemieccy historycy, jak chociażby Michael Freund w artykule dla czasopisma *Gegenwart* z sierpnia 1953 r., zwracali uwagę na brak szans powodzenia tego przedsięwzięcia, które od początku miało być skazane na porażkę ze względu na cyniczną politykę Józefa Stalina, czekającego, aż powstanie zostanie zdławione. W ocenie Freunda, mimo że w 1944 r. Polacy zostali zdradzeni przez aliantów, to jednak pokazali, że „jeszcze Polska nie zginęła”. Dodawał on przy tym, że ten dzielny i romantyczny naród zbyt wiele już razy w swych dziejach udowodnił, że „wie, jak wspaniale ginąć”.

Podobny przekaz dominował wówczas w nielicznych pracach tzw. badaczy wschodnich (*Ostforscher*) na temat historii Polski. W ogóle nie wspominali oni o barbarzyństwie okupanta w trakcie Powstania Warszawskiego³. Pierwsze wzmianki o tych zbrodniach pojawiły się w monografii na temat „narodowosocjalistycznej” (*sic!*) polityki w okupowanej Polsce autorstwa Martina Broszata. Badacz ten traktował wybuch powstania jako następstwo brutalnej „walki narodowościowej” prowadzonej przez Niemców, która ze zrozumiałych względów wywoływała nienawiść i opór wśród Polaków⁴.



**Po polskiej stronie pamięci:
wydobyte z kanału burzowego
przy ul. Agrikola zwłoki poległych
Powstańców Warszawskich. Fot. z
zasobu IPN**

Pamięć o powstaniu w Republice Bońskiej

W 1962 r. w RFN ukazała się książka, która w większym stopniu niż artykuły prasowe wprowadziła do dyskusji publicznej Powstanie Warszawskie. Mowa o monumentalnej monografii autorstwa Hannsa von Krannhalsa, niemieckiego historyka z nazistowską przeszłością⁵. Kiedy pod koniec lat pięćdziesiątych w Niemczech Zachodnich wybuchła afera „kata Woli” Heinza Reinefartha⁶, Krannhals – biegły do spraw polskich w postępowaniu prokuratorskim – stał się demaskatorem niemieckich zbrodni na powstańcach i ludności

cywilnej. W swojej pracy jako pierwszy opisywał te okrucieństwa oraz motywowane ideologicznie zniszczenie miasta, choć jednocześnie pomniejszał liczbę ofiar masowych mordów niemieckich (rzezi Woli) oraz wybielał Wehrmacht, oskarżając o zbrodnie jedynie SS i wschodnie oddziały kolaboranckie. Wskazując na osamotnienie walczących w Warszawie, zarzucał dowództwu Armii Krajowej polityczną naiwność oraz liczne uchybienia w strategii wojskowej⁷. Praca Krannhalsa trafiła na dobry moment, gdyż w tamtym czasie w Niemczech Zachodnich pojawiły się pierwsze próby przerwania społecznej zмовy milczenia na temat zbrodni III Rzeszy w czasie wojny.

W latach sześćdziesiątych, kiedy na kanwie procesów Adolfa Eichmanna i załogi SS z obozu Auschwitz, w wyniku debat nad niemiecką odpowiedzialnością za zbrodnie wojenne dokonywały się pierwsze istotne przewartościowania w pamięci zbiorowej, wzrosła też liczba publikacji prasowych dotyczących Powstania Warszawskiego. Ekspozowano w nich polską narrację heroiczno-martyrologiczną, wpisaną w dyskusje o niemieckiej winie. Zachodnioniemieckie media próbowały wówczas demaskować dychotomiczny wzorzec interpretacyjny narzucony przez władze PRL, opierający się na podziale na odważnych szeregowych bohaterów i „reakcyjnych zdrajców” z kierownictwa Armii Krajowej i polskiego rządu londyńskiego, którzy mieli być odpowiedzialni za rozpętanie tej „awantury”.



Heinz Reinefarth (pierwszy od lewej), „kat Woli”, w czapce „kubance”, Warszawa, 1944 r.

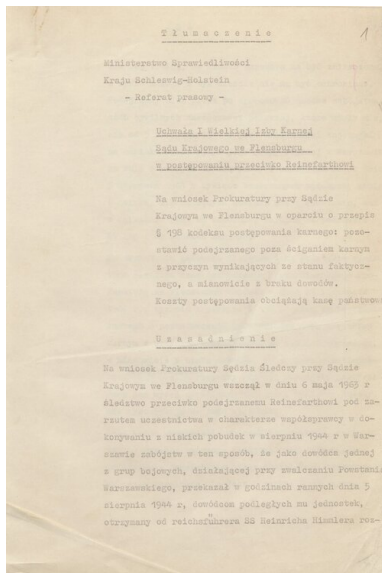
O uroczystości obchodzonej dwudziestej rocznicy powstania w 1964 r. w erefenowskiej prasie pisano już obszerniej, wskazując przy tym na przyjętą przez komunistyczne władze PRL wykładnię przeszłości:

„Partia i rząd wykorzystały 20. rocznicę Powstania Warszawskiego, by oskarżyć publicznie «reakcyjny londyński rząd na uchodźstwie» o bezsensowne ofiary tego zrywu, od samego początku skazanego na niepowodzenie z powodu słabego uzbrojenia,”

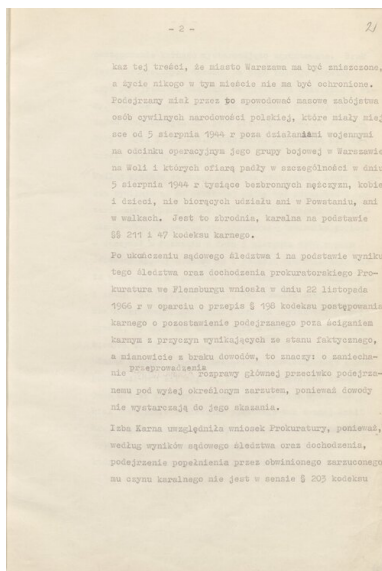
Mimo sygnałów odprężenia między Wschodem i Zachodem oraz „nowej polityki wschodniej” kanclerza Willy’ego Brandta w latach siedemdziesiątych, dopiero dekadę później Powstanie Warszawskie zaczęło w większym stopniu przebijać się do świadomości historycznej Niemców z Republiki Bońskiej. We wrześniu 1984 r. historyk Christoph Kleßmann w artykule dla *Frankfurter Allgemeine Zeitung* zwracał uwagę na to, że nie należy zapominać o powstaniu, które będzie miało w przyszłości „wielkie symboliczne znaczenie dla stosunków polsko-niemieckich”. W tym samym roku zachodnioniemiecka telewizja ARD wyświetliła film dokumentalny Petera Gattera o wymownym tytule *Zdrada w Warszawie*. W oparciu o rozmowy z polskimi i niemieckimi świadkami historii uwypuklono w nim polityczne osamotnienie powstańców, którzy wskutek cynicznej gry ZSRS znaleźli się w potrzasku⁹. Również polska twórczość filmowa dotycząca Powstania Warszawskiego była wówczas upowszechniana w RFN i NRD. Chodzi tu w szczególności o takie produkcje, jak *Kanał* Andrzeja Wajdy z 1957 r. oraz późniejsza o rok *Eroica* Andrzeja Munka. Ich odbiór nie ograniczał się tylko do widzów z elitarnych klubów filmowych¹⁰.

W latach osiemdziesiątych, w okresie Solidarności i po wprowadzeniu stanu wojennego, zachodnioniemieckie informacje prasowe o uroczystościach upamiętniających powstanie wiązano z aktualnymi wydarzeniami politycznymi w PRL, tj. walką opozycji z władzą komunistyczną. Przykładowo we *Frankfurter Allgemeine Zeitung* z 3 sierpnia 1982 r. donoszono o proteście i akcji ulotkowej zorganizowanych przez Zbigniewa Bujaka podczas uczczenia ofiar powstania na cmentarzu Powązkowskim. Autor artykułu zauważał, że między powstańcami a aktywistami Solidarności istnieje jakaś niewidzialna więź, tak jakby polegli w 1944 r. nadal walczyli. Relacjonując starania opozycji i środowisk kombatanckich o wzniesienie pomnika ku czci powstańców w Warszawie, wpisywano to wydarzenie w długą tradycję romantycznych dążeń wolnościowych (*Süddeutsche Zeitung* z 2 sierpnia 1984 r.)¹¹.

Niemniej w RFN zryw ten w dalszym ciągu był spychany na margines pamięci historycznej, pozostając w cieniu powstania w getcie warszawskim z 1943 r.¹² czy nieudanego zamachu na Adolfa Hitlera z 20 lipca 1944 r. Ten ostatni, w dużym stopniu pod wpływem „neokonserwatywnego zwrotu” („spór historyków”¹³) w debatach publicznych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, stał się jednym z centralnych punktów kultury pamięci w Republice Bońskiej, a później Berlińskiej¹⁴.

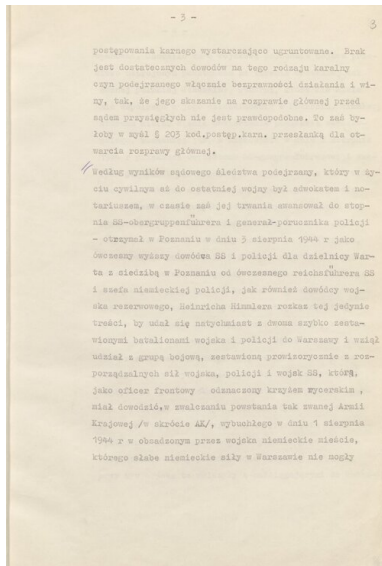


**Niemcy w 1967 r. o Reinefarcie:
Nie znajdujemy w nim winy.
(Strona 1 tłumaczenia uchwały
sądu niemieckiego...) Z zasobu
IPN**



**(...strona 2 tłumaczenia
autorytatywnej decyzji
prawników niemieckich wobec
innego prawnika niemieckiego,**

**szanowanego burmistrza, posła,
obywatela, a także ludobójcy...) Z
zasobu IPN**



**(...i 3 strona tłumaczenia tej
uchwały sądu niemieckiego, który
nie chciał sądzić ludobójcy
niemieckiego, bo nie rozumiał
dlaczego ten ludobójca ma być
uznawany za ludobójcę.) Z
zasobu IPN**

W latach sześćdziesiątych, kiedy na kanwie procesów Adolfa Eichmanna i załogi SS z obozu Auschwitz, w wyniku debat nad niemiecką odpowiedzialnością za zbrodnie wojenne dokonywały się pierwsze istotne przewartościowania w pamięci zbiorowej, wzrosła też liczba publikacji prasowych

dotyczących Powstania Warszawskiego.

Niemiecka Republika Demokratyczna

Ton wschodnioniemieckich relacji o Powstaniu Warszawskim był zbliżony do wykładni peerelowskiej. W tekstach prasowych dotyczących uroczystości upamiętnienia kolejnych rocznic tego wydarzenia powstańcy byli z reguły dzieleni na bohaterską ludność Warszawy oraz dowództwo Armii Krajowej, reprezentujące wrogiego „zapłutego karła reakcji”¹⁵. W narracjach enerdowskich konstruowano skrajnie zideologizowany obraz przeszłości w duchu antyfaszyzmu głoszonego przez komunistyczne władze¹⁶. Twierdzono, że główną winę za katastrofę Powstania Warszawskiego i zniszczenie miasta ponoszą przywódcy Armii Krajowej i londyński rząd emigracyjny.

I tak w artykule w *Neues Deutschland*, czyli w naczelnym organie partii w NRD, z 1 sierpnia 1964 r. możemy przeczytać, że późnym latem 1944 r. dowództwo polskiego podziemia nie porozumiało się ze Związkiem Sowieckim i Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, lecz z rządem na wygnaniu i z obaw przed polityczną izolacją wywołało powstanie, co pociągnęło za sobą ogrom ofiar w ludziach i olbrzymie straty materialne stolicy.

W kontekście odbudowy Warszawy po wojnie, w prasie NRD podkreślano osiągnięcia „bratniego kraju” socjalistycznego, w którym, jak twierdzono, miały panować pokój i dobrobyt:

„W mieście, za którego wolność walczyli i ginęli powstańcy warszawscy, dziś urzeczywistniają się na rozmaite sposoby sukcesy socjalistycznego rozwoju naszego sąsiada.”

Neues Deutschland z 1 sierpnia 1979 r.¹⁷

Z kolei osiągnięcia historiografii enerdowskiej na niwie opracowania Powstania Warszawskiego są jeszcze skromniejsze niż dorobek piśmiennictwa Niemiec Zachodnich. Warto odnotować, że w 1969 r. w NRD ukazało się tłumaczenie wspomnień Zenona Kliszki¹⁸, najbliższego współpracownika przywódcy PZPR Władysława Gomułki, który jako podporucznik Armii Ludowej brał udział w powstaniu. Historycy wschodnioniemieccy, podobnie jak Kliszko, najczęściej określali ten zryw jako „zbrodniczą polityczną awanturę”. Akcentowali jednak przy tym heroizm bojowników i mieszkańców Warszawy w walce z „faszystami”, który przyniósł chwałę narodowi polskiemu.

W szóstym tomie wydanej w Berlinie Wschodnim w latach osiemdziesiątych monumentalnej pracy zbiorowej *Niemcy w czasie II wojnie światowej* Powstanie Warszawskie odgrywa marginalną rolę i jest komentowane w następujący sposób:

„Wskutek awanturniczej i nieodpowiedzialnej postawy polskiego rządu emigracyjnego i podporządkowanych mu sił ruchu oporu w kraju powstanie wkrótce ugrzęzło.”¹⁹

W opracowaniach naukowych nie wspomina się oczywiście w żaden sposób o wyrachowanej polityce ZSRS, która przyczyniła się do krwawego stłumienia powstania.

Po roku 1990

Po zjednoczeniu Niemiec (1990 r.) Powstanie Warszawskie przebiło się po raz pierwszy do szerszej opinii publicznej w RFN za sprawą wizyty w Polsce 1 sierpnia 1994 r. prezydenta federalnego Romana Herzoga. Wygłosił on wówczas przemówienie na uroczystości upamiętniającej pięćdziesiątą rocznicę wybuchu tego zrywu. Wcześniej jednak w wywiadzie dla tygodnika *Stern* pomylił Powstanie Warszawskie z powstaniem w getcie²⁰. Niemniej w swej mowie akcentował „niezmierne cierpienia” wyrządzone Polakom przez Niemców:

„W ostatnim, przesiąkniętym nienawiścią, porywie wściekłości nazistowska machina zniszczenia przeszła samą siebie, rozpętlając po wybuchu Powstania Warszawskiego pełne rozwydrzenia akcje zemsty i dokonując systematycznej zagłady miasta i jego mieszkańców”.

Dodawał przy tym:

„Bolejemy nad losem narodu polskiego, który po Powstaniu Warszawskim ponownie musiał znosić cierpienia klęski, a potem przez całe cztery dziesięciolecia walczył o swoją wolność i godność”.

Nawiązując do retoryki pojednania polsko-niemieckiego, Herzog prosił jednocześnie o przebaczenie za

zbrodnie niemieckie popełnione na Polakach w czasie całej wojny²¹.

W ocenie niemieckiego historyka Dietera Pohla, jedną z przyczyn względnie niewielkiej obecności Powstania Warszawskiego w pamięci niemieckiej jest również to, że niezwykle rzadko jest ono motywem znanych filmów fabularnych (jednym z nielicznych był *Pianista* Romana Polańskiego).

Wizyta Herzoga w Warszawie spotkała się z dużym rezonansem medialnym za Odrą i przyczyniła się do rozwoju nieco większego zainteresowania tamtejszego świata naukowego i kulturalnego problematyką niemieckiej okupacji w Polsce. W 1994 r. ukazał się w Niemczech okolicznościowy ilustrowany album ze spuścizny Janusza Piekalkiewicza, członka AK i uczestnika Powstania Warszawskiego, opatrzony wstępem Władysława Bartoszewskiego²². W tym samym roku Iwona Trenkner, mieszkająca od lat w RFN polska dziennikarka, opublikowała wstrząsające zdjęcia ruin Warszawy niemieckiego fotografa Joe J. Heydeckera²³, wzbogacone tekstami m.in. Bartoszewskiego, Petera Bendera, Ludwiga Mehlhorna i Włodzimierza Borodzieja, a także przekładami wierszy i zapisków przedstawicieli pokolenia Kolumbów: Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Mirona Białoszewskiego i Tadeusza Gajcego²⁴.

W 1999 r. ukazała się wartościowa praca zbiorowa dotycząca przebiegu i skutków powstania. Publikacja ta, pod redakcją Bernda Martina i Stanisławy Lewandowskiej, była efektem pierwszej polsko-niemieckiej konferencji naukowej na ten temat²⁵. Bodajże najbardziej znaną obecnie w RFN książką o Powstaniu Warszawskim jest monografia wspomnianego prof. Borodzieja, wydana nakładem wydawnictwa S. Fischer w roku 2001²⁶. Drugie miejsce w tym rankingu zdaje się zajmować niemieckie tłumaczenie analogicznej pod względem merytorycznym pracy autorstwa brytyjskiego historyka Normana Daviesa²⁷.



**Prezydent RFN Roman Herzog
pod pomnikiem Powstania
Warszawskiego, 1 sierpnia 1994
r. Był pierwszym niemieckim
prezydentem, który publicznie
przeprosił za niemieckie zbrodnie
dokonane na Polakach. Fot.
polen.diplo.de/pl**

Od początku lat dziewięćdziesiątych w polityce pamięci i dyskursach tożsamościowych RFN powróciły narracje mówiące o Niemcach jako o ofiarach reżimu Hitlera. Sztandarowym przykładem jest kwestia „wypędzonych”, która już w Niemczech Zachodnich była ważna na poziomie lokalnym. Po zjednoczeniu państwa miała ona znaleźć swoje upamiętnienie w postaci planowanego „Centrum przeciw Wypędzeniom” – instytucji dokumentującej przymusowe przesiedlenia ludności w XX w., ze szczególnym uwzględnieniem wysiedleń Niemców po II wojnie światowej z państw Europy Środkowo-Wschodniej²⁸.

Gdy w sierpniu 2004 r. kanclerz Gerhard Schröder odwiedził Warszawę, by uczcić sześćdziesiątą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, właśnie ten problem wywoływał burzliwe debaty i znajdował się w centrum zainteresowania polskiej opinii publicznej. W przemówieniu Schröder uwypuklił zbrodnie niemieckie oraz uhonorował poświęcenie i heroizm powstańców:

„Pochylamy się dziś we wstydzie w obliczu zbrodni nazistów [...]. To oni podczas powstania w 1944 r. zrównali starą Warszawę z ziemią. Niezliczone ofiary – kobiety, mężczyźni i dzieci – zostały zamordowane lub wywiezione na roboty przymusowe i do obozów koncentracyjnych. W tym miejscu polskiej dumy i niemieckiej hańby wyrażamy nadzieję na pojednanie i pokój”.

Nawiązując do dyskusji wokół „Centrum przeciw Wypędzeniom” czy roszczeń o zwrot mienia zgłaszanych wówczas przez Powiernictwo Pruskie, podkreślał, że

„nie ma dziś miejsca na żadne niemieckie roszczenia, które historię stawiają na głowie”²⁹.

Wizyta ta zbiegła się w czasie z uroczystym otwarciem przez ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego Muzeum Powstania Warszawskiego, co również spotkało się ze sporą atencją i odzewem medialnym za Odrą³⁰. W tej nowej placówce w roku 2007 zorganizowano ważną międzynarodową konferencję *Prawda, pamięć, odpowiedzialność – Powstanie Warszawskie w kontekście stosunków polsko-niemieckich*, poświęconą poszczególnym aspektom związanym z tym zrywem oraz problematyce form pamięci i kultury pamięci w Polsce i Niemczech.

Mimo sygnałów odprężenia między Wschodem i Zachodem oraz „nowej polityki wschodniej” kanclerza Willy’ego Brandta w latach siedemdziesiątych, dopiero dekadę później Powstanie Warszawskie zaczęło w większym stopniu przebijać się do świadomości historycznej Niemców z Republiki Bońskiej.

Z kolei w 2006 r. powstanie stało się jednym z wiodących tematów wzruszającego filmu dokumentalnego niemieckiego reżysera Paula Meyera *Konspiratorki. Polki w ruchu oporu 1939–1945*. W oparciu o niemieckie materiały archiwalne sportretował on warszawianki: kurierki, sanitariuszki, zwykłe dziewczyny, które aktywnie uczestniczyły w walkach zbrojnych przeciwko okupantowi. Należy też wspomnieć, że w sześćdziesiątą piątą rocznicę wybuchu powstania w 2009 r. w berlińskim Willy-Brandt-Haus otwarto wystawę *W obiektywie wroga*, która prezentowała nieznane dotąd zdjęcia z życia codziennego warszawiaków w okresie okupacji, w tym monstualne zniszczenia stolicy pod koniec wojny³¹.

Prezydenci Joachim Gauck i Bronisław Komorowski 29 lipca 2014 r. otworzyli w berlińskiej Topografii Terroru wystawę poświęconą zniszczonej Warszawie. Gauck powiedział wówczas, że

„[...] napaść Niemiec na Polskę w dniu 1 września 1939 r. jako początek II wojny światowej wryła się głęboko w świadomości Niemców. Jednakże ponadpięcioletnia okupacja Polski, która nastąpiła potem, w pamięci zbiorowej znajduje się w cieniu wojny ze Związkiem Radzieckim i ludobójstwa Żydów. Dlatego nie przypadkiem powstanie w getcie warszawskim wiosną 1943 r. jest w Niemczech bardziej znane niż

Powstanie Warszawskie późnym latem 1944 r.”³²

W tym samym roku w Niemczech pokazywano *Miasto 44*, polski film w reżyserii Jana Komasy nakręcony specjalnie na siedemdziesiątą rocznicę powstania. W telewizji obejrzało go około miliona Niemców. Obraz ten zebrał pozytywne opinie za Odrą, choć, jak wskazywał Antoni Komasa-Łazarkiewicz, kompozytor muzyki do filmu od lat mieszkający w Berlinie, budził on też pewien opór, gdyż wielu niemieckich widzów nie chciało znów brać na siebie winy za to, co widziało na ekranie. Może to być też skutkiem tego, że świadomość niemieckich zbrodni w Europie Środkowo-Wschodniej, w tym tych popełnionych w Warszawie, nadal pozostaje w Niemczech jednym z najłabiej przepracowanych fragmentów pamięci wojny³³.



**Ludność cywilna po upadku
Powstania Warszawskiego. Fot. z
zasobu IPN**

W pamięci historycznej społeczeństwa niemieckiego największe znaczenie mają obecnie, jak się wydaje, wspomnienia Auschwitz jako symbolu Zagłady oraz „wypędzenia”, czyli trauma niemieckiej ludności cywilnej skazanej na opuszczenie rodzinnych stron. Inne dominanty pamięci zbiorowej to bitwa pod Stalingradem, akcentująca poświęcenie żołnierzy na froncie wschodnim, oraz bombardowania, przywoływane z reguły w kontekście dramatu Drezna, który ma egzemplifikować bezsensowną śmierć niewinnych ofiar w imię zwycięstwa i zemsty aliantów. Odpowiadają im biegnące równolegle dyskursy pamięci w Polsce: bohaterstwo podczas walk z Niemcami w kampanii polskiej (wrzesień–październik 1939 r.), Armia Krajowa³⁴ i Powstanie Warszawskie jako symbole walki z okupantem i trwania niepodległości, Auschwitz i Katyń, symbolizujące ofiary narodu polskiego dwóch totalitaryzmów – nazistowskiego i sowieckiego, a ostatnio także powojenne podziemie antykomunistyczne (Żołnierze Wyklęci).

W Niemczech od początku XXI w. główną rolę w pamięci historycznej zaczynają stopniowo odgrywać rozrachunki z ernerdowskim komunizmem i występuje już pewne zmęczenie zmaganiem z „przeszłością, która nie chce przeminąć”³⁵. W ocenie niemieckiego historyka Dietera Pohla, jedną z przyczyn względnie niewielkiej

obecności Powstania Warszawskiego w pamięci niemieckiej jest również to, że niezwykle rzadko jest ono motywem znanych filmów fabularnych (jednym z nielicznych był *Pianista* Romana Polańskiego).

W tamtejszych podręcznikach szkolnych zagadnienie to w zasadzie nie istnieje. Brakuje ponadto ikonografii, takiej jak chociażby znane w Polsce przejmujące obrazy dzieci-żołnierzy AK. Co więcej, gdy za Odrą wspomina się o ruchu oporu, zwykle chodzi o (wyolbrzymiany zresztą) niemiecki opór wobec reżimu Hitlera³⁶. Wolno sądzić, że na kanwie ożywionych dyskusji politycznych o kryzysie migracyjnym w zachodniej Europie, w świadomości wielu obywateli RFN, szczególnie tych obdarzonych „łaską późnego urodzenia”, coraz częściej pamięć miast zniszczonych w czasie wojny przez Niemców – Stalingradu, Warszawy i innych – nakłada się obecnie na obraz zniszczonego syryjskiego Aleppo. A to zobowiązuje do solidarności z dzisiejszymi ofiarami konfliktów zbrojnych³⁷. Z przytoczonych względów tak szeroko rozpowszechniona i emocjonalna pamięć o Powstaniu Warszawskim, jak ta cechująca polski dyskurs historyczno-tożsamościowy, nie jest w Niemczech możliwa.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2019 „Biuletynu IPN”

¹ Zob. szerzej E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919-1945*, Warszawa 1999, s. 569-572.

² E. Dmitrów, *Erinnerung und Verschweigen des Warschauer Aufstandes in Deutschland, Polen und der Sowjetunion/Rußländischen Föderation*, [w:] *Verflochtene Erinnerungen. Polen und seine Nachbarn im 19. und 20. Jahrhundert*, M. Aust, K. Ruchniewicz, S. Troebst (Hrsg.), Köln 2009, s. 204.

³ M. Barelkowski, Ch. Kleßmann, *Die Wahrnehmung des Warschauer Aufstands in den deutschen Öffentlichkeiten*, [w:] *Der Warschauer Aufstand 1944. Ereignis und Wahrnehmung in Polen und Deutschland*, H.J. Bömelburg, E.C. Król, M. Thomae (Hrsg.), Paderborn 2011, s. 247-248, 251.

⁴ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939-1945*, Stuttgart 1961, s. 191-192.

⁵ Po wybuchu wojny Krannhals pracował jako referent prasowy u namiestnika Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Alberta Forstera, a w 1942 r. został wcielony do jednostki artylerii przeciwlotniczej Wehrmachtu. Po klęsce Rzeszy współpracował z brytyjskimi władzami okupacyjnymi. Zob. D. Luliński, *Postowie do wydania polskiego*, [w:] H. von Krannhals, *Powstanie Warszawskie 1944*, Warszawa 2017, s. 562-563.

⁶ Jesienią 1957 r. w kinach w NRD puszczano krótkometrażowy film pt. *Urlap na Sylcie*, który miał stanowić formę ideologicznego ataku wschodnioniemieckich propagandystów na rzekomo jedynych spadkobierców zbrodniarzy faszystowskich oraz „żądnych władzy imperialistów i militarystów”, czyli RFN. W dokumencie tym na kanwie rozmowy z Reinefarthem, wówczas burmistrzem kurortu Westerland, o atrakcjach turystycznych wyspy Sylt przedstawiono również archiwalne zdjęcia z Powstania Warszawskiego, by pokazać przeszłość nazistowską „kata Woli”. Pod koniec tegoż roku film został opisany w zachodnioniemieckim tygodniku „Der Spiegel”. Sprawę Reinefartha szeroko wówczas komentowano w mediach RFN, czego skutkiem było podjęcie wobec niego śledztwa

prokuratorskiego, które wkrótce jednak umorzono wobec rzekomego braku prawnej możliwości przypisania mu odpowiedzialności karnej za konkretne zbrodnie w trakcie powstania. Zob. G. Heydemann, *Die antifaschistische Erinnerung in der DDR*, [w:] *Woran erinnern? Der Kommunismus in der deutschen Erinnerungskultur*, P. März (Hrsg.), Köln 2006, s. 81; P. Marti, *Sprawa Reinefartha. Kat powstania warszawskiego czy szacowny obywatel*, tłum. B. Ostrowska, Warszawa 2016, s. 144 i nast. (recenzja książki: W. Wichert, *Przegląd Zachodni* 2018, nr 2, s. 291–295).

⁷ D. Luliński, *Posłowie...*, s. 565.

⁸ Cyt. za: A. Nörenberg, *Powstanie warszawskie w polskiej i niemieckiej pamięci zbiorowej*, <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/16> [dostęp: 4 VII 2019 r.].

⁹ E. Dmitrów, *Erinnerung...*, s. 205.

¹⁰ M. Barelkowski, Ch. Kleßmann, *Die Wahrnehmung...*, s. 254–255.

¹¹ A. Nörenberg, *Powstanie...*

¹² Powstanie w getcie warszawskim dość wcześnie pojawiło się w niemieckiej kulturze pamięci. Pierwsze uroczystości i wystawy upamiętniające to wydarzenie odbyły się w RFN już w 1963 r., czyli w jego dwudziestą rocznicę. Należy też wspomnieć o geście kanclerza RFN Willy'ego Brandta, który w grudniu 1970 r. ukłękł przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie. Z kolei Janusz Korczak otrzymał pośmiertnie w 1972 r. Pokojową Nagrodę Księgarzy Niemieckich. Zob. PAP, *My, Niemcy, mało wiemy o Powstaniu Warszawskim*, <https://wiadomosci.wp.pl/my-niemcy-malo-wiemy-o-powstaniu-warszawskim-6037111384519297a> [dostęp: 4 VII 2019 r.].

¹³ Zob. szerzej *Historikerstreit. Spór o miejsce III Rzeszy w historii Niemiec*, oprac. M. Łukasiewicz, Londyn 1990.

¹⁴ E. Dmitrów, *Erinnerung...*, s. 205.

¹⁵ M. Barelkowski, Ch. Kleßmann, *Die Wahrnehmung...*, s. 249.

¹⁶ Zgodnie z mitem założycielskim NRD to niemiecki antyfaszystowski ruch oporu ramię w ramię z ZSRS obalili reżim Hitlera i stworzył nowe socjalistyczne Niemcy. Zob. szerzej E. Wolfrum, *Die beiden Deutschland*, [w:] *Verbrechen erinnern. Die Auseinandersetzung mit Holocaust und Völkermord*, V. Knigge, N. Frei (Hrsg.), München 2002, s. 142.

¹⁷ Cyt. za: A. Nörenberg, *Powstanie...*

¹⁸ Z. Kliszko, *Der Warschauer Aufstand. Erinnerungen und Betrachtungen*, Berlin (Ost) 1969. W tym samym roku jego wspomnienia ukazały się również w RFN, we Frankfurcie nad Menem.

¹⁹ Cyt. za: W. Schumann, *Die Zerschlagung des Hitlerfaschismus und die Befreiung des deutschen Volkes (Juni 1944 bis zum 8. Mai 1945)*, [w:] *Deutschland im Zweiten Weltkrieg*, W. Schumann, O. Groehler (Hrsg.), Berlin (Ost) 1985, s. 485; M. Barelkowski, Ch. Kleßmann, *Die Wahrnehmung...*, s. 259–260.

²⁰ E. Dmitrów, *Erinnerung...*, s. 207.

²¹ Zob. *Ansprache von Bundespräsident Roman Herzog anlässlich des Gedenkens an den 50. Jahrestag des Warschauer Aufstandes in Warschau*, http://www.bundespraesident.de/SharedDocs/Reden/DE/Roman-Herzog/Reden/1994/08/19940801_Rede.html [dostęp: 4 VII 2019 r.].

²² J. Piekalkiewicz, *Kampf um Warschau. Stalins Verrat an der polnischen Heimatarmee 1944*, München 1994.

²³ J.J. Heydecker, *Die Stille der Steine. Warschau im November 1944*, Berlin 1994.

²⁴ K. Ruchniewicz, „Ohne Verzweiflung, ungebeugt im nationalen Stolz. Musterhaft!“ *Die Deutschen über den Warschauer Aufstand*, [w:] „Noch ist Polen nicht verloren“. *Das historische Denken der Polen*, Berlin 2007, s. 73-74.

²⁵ *Powstanie Warszawskie 1944*, red. B. Martin i S. Lewandowska, Warszawa 1999.

²⁶ W. Borodziej, *Der Warschauer Aufstand 1944*, Frankfurt am Main 2001.

²⁷ N. Davies, *Aufstand der Verlorenen. Der Kampf um Warschau 1944*, München 2004.

²⁸ J. Majmurek, *Powstanie warszawskie a niemiecka pamięć. W Aleppo widzą zburzoną Warszawę*,

<http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,150427,20469213,powstanie-warszawskie-a-niemiecka-pamiec-w-aleppo-widza-zburzona.html> [dostęp: 4 VII 2019 r.].

²⁹ A. Nörenberg, *Powstanie...*

³⁰ Warto odnotować, że w październiku 2004 r. Miejsce Pamięci Niemiecki Ruch Oporu (*Gedenkstätte Deutscher Widerstand*) w Berlinie przygotowało wystawę z okazji obchodów rocznicy powstania, której towarzyszył obszerny katalog. Zob. *Warschau - Hauptstadt der Freiheit. Der Warschauer Aufstand - August bis Oktober 1944 [Ausstellungskatalog], Gedenkstätte Deutscher Widerstand* (Hrsg.), Berlin 2004.

³¹ M. Barelkowski, Ch. Kleßmann, *Die Wahrnehmung...*, s. 263.

³² Cyt. za: R. Traba, *O potrzebie nowych badań nad niemiecką okupacją Polski w czasie II wojny światowej*, [w:] „Fikcyjna rzeczywistość”. *Codzienność, światy przeżywane i pamięć niemieckiej okupacji w Polsce*, red. R. Traba, K. Woniak, A. Wolff-Powęska, Warszawa - Berlin 2016, s. 20.

³³ J. Majmurek, *Powstanie...*

³⁴ Zob. szerzej B. Szacka, *Die Legende von der Armia Krajowa im kollektiven Gedächtnis der Nachkriegszeit*, [w:] *Die polnische Heimatarmee. Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg*, B. Chiari (Hrsg.), München 2003, s. 847-861.

³⁵ Zob. E. Nolte, *O przeszłości, która nie chce przeminąć*, [w:] *Historikerstreit...*, s. 65-69; R. Traba, *O potrzebie...*, s. 42-43.

³⁶ PAP, *My, Niemcy...*

³⁷ J. Majmurek, *Powstanie...*

COFNIJ SIĘ